

W 10. rocznicę śmierci

Wspomnienie o abp. Jerzym Ablewiczu

Niedziela Ogólnopolska 14/2000

KRZYSZTOF DRWAL

<https://www.niedziela.pl/artukul/64303/nd/Wspomnienie-o-abp-Jerzym-Ablewiczu>

“Pierścień biskupi, jaki otrzymałem, przypomina mi, że poślubiłem Oblubienicę Mistyczną, Kościół tarnowski, diecezję tarnowską. Chociaż Jej jeszcze nie znam, to już dla Niej bije gorąco moje serce. Kościół tarnowski jest w moich myślach, jest opleciony moimi uczuciami” - tak przemawiał bp Jerzy Ablewicz 20 maja 1962 r. w czasie święceń biskupich. Jego serce, które umiłowało tarnowską diecezję, przestało bić swym ziemskim rytmem 31 marca 1990 r. o godz. 23.50.

S. Celina Czechowska ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Dębickich wspomina, iż pierwsze jej spotkanie z bp. Ablewiczem miało miejsce zaraz po jego przybyciu do diecezji. Otóż, Ksiądz Biskup zerwał ścięgno w nodze, przyjechał do Krynicy na kurację i zamieszkał w domu zakonnym Sióstr Służebniczek Dębickich. “Nie mógł odprawiać Mszy św. Przeżywał to bardzo - mówi s. Celina. - Ukazywał się nam jako człowiek modlitwy. Dużo się modlił i nas, siostry, zachęcał do modlitwy”.

Ks. Władysław Kostrzewa, który był kapelanem bp. Ablewicza przez ostatnie 15 lat jego życia, wspomina go jako człowieka głębokiej i żywej wiary. Miał okazję przez te lata dzielić z nim radości i smutki diecezji. “Do wszystkich spraw podchodził z miłością i zatroskaniem, a przy tym modlił się całą swoją osobą przed każdym ważnym

wyjazdem czy istotną sprawą duszpasterską nie tylko w swojej kaplicy, ale w katedrze, w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, na grobach swoich poprzedników. Tam szukał rady, siły i mądrości” - mówi ks. Kostrzewa.

S. Borgia ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Dębickich pracuje w gospodarstwie seminaryjnym w Porębie Radlnej od 1958 r. Niejeden raz otwierała bp. Ablewiczowi drzwi, gdy przyjeżdżał tam pracować, odpoczywać, modlić się. Poręba była najczęściej odwiedzanym przez niego miejscem. Bywał tam każdego tygodnia. “Pierwszy raz przyjechał z bp. Pękałą. Było to w 1962 r. - wspomina s. Borgia. - Od tego czasu był już częstym gościem u nas. Chodził na spacer do lasu, tam miał takie swoje pniaczki, na których przysiadawał, czytał książki, modlił się na różańcu. W Porębie pisał listy pasterskie, przygotowywał się do kazań przed ważnymi uroczystościami”. Ks. Kazimierz Góral w latach 1970-75 był osobistym sekretarzem i kapłanem bp. Ablewicza. Zapamiętał go jako człowieka ogromnej wiary i miłości, kochającego lud i kapłanów. “Bardzo cieszył się z pielgrzymek do Rzymu, do stolicy chrześcijaństwa - wspomina ks. Góral. - Tam modlił się na grobach Apostołów, słyhać było szept jego modlitw, czuć było, że te kamienie Rzymu są w pewnym sensie wyklękiwane przez niego”.

Bp Ablewicz bardzo lubił pielgrzymować do Tuchowa. Tam, u stóp Matki Bożej, zawierzał wszystkie sprawy diecezji. O. Kazimierz Fryzeł - redemptorysta, kustosz sanktuarium Matki Bożej Tuchowskiej, po raz pierwszy spotkał się z bp. Ablewiczem jesienią 1968 r., jeszcze jako kleryk. Pamięta, że Ksiądz Biskup do Tuchowa przychodził pieszo, przez Górę św. Marcina. Te pielgrzymki odbywał regularnie, przychodził co tydzień. Tutaj znajdował czas i miejsce na wiele przemyśleń. Interesował się życiem redemptorystów. “Przypominał nam, aby dbać o sanktuarium, o jego rozwój. Mówił, że ludzie kochają Matkę Bożą Tuchowską” - wspomina o. Fryzeł.

Ojciec Święty Jan Paweł II podczas wizyty w Tarnowie w czerwcu 1987 r. w uznaniu zasług podniósł bp. Ablewicza do godności arcybiskupa. Rzesze, zgromadzone wtedy na placu, oklaskami witały tę nominację.

S. Borgia wspomina, że abp Ablewicz bardzo to przeżył. “Jak przyjechał do nas po wizycie Ojca Świętego, składałyśmy mu życzenia, mówiłyśmy, że bardzo się cieszymy, że Papież wyniósł go do godności arcybiskupa. Był zadowolony”. S. Borgia pamięta, iż także ludzie z okolicznych domów przychodzili do Księdza Arcybiskupa z gratulacjami. Cieszyli się, że odwiedza on biedny lud Poręby Radlnej. Ksiądz Arcybiskup bardzo kochał prosty lud wiejski. I chociaż pochodził z Krosna, z miasta, to jednak wysoko cenił pracę rolników, chciał ulżyć ich niełatwej sytuacji. Do tego ludu zawsze szedł z otwartym sercem, starał się go zrozumieć i doprowadzić do Boga. Temu ludowi poświęcił wiele troski. Pragnął też, aby spracowany, polski chłop miał godne warunki do modlitwy.

S. Borgia mówi, że abp Ablewicz często rozmawiał w Porębie z ludźmi biednymi; oni bardzo to sobie cenili. “Dzieci częstował cukierkami, a te maleństwa przybiegały do nas i chwaliły się, że dostały cukierki od Księdza Arcybiskupa. Zawsze miał przy sobie jakieś pomadki. A kiedy w lasku zgubił pióro, dzieci znalazły je i przyniosły. Wtedy powiedział: ‘ten, kto znalazł, niech sobie zatrzyma’”.

Sobota 31 marca 1990 r. Ta data wpisuje się na trwałe w annały diecezji tarnowskiej. W Domu Biskupim przy ul. Mościckiego w Tarnowie Ksiądz Arcybiskup zbliżał się do progu wieczności. “Gdy dowiedział się, że ma raka, jego myśli były już gdzie indziej, wiedział, że jego życie się kończy” - opowiada s. Celina. “Ostatnie miesiące jego życia były naznaczone niemałym cierpieniem, łączył to cierpienie z cierpieniem Chrystusa - mówi ks. Kostrzewa. - Nigdy nie przyjął leków przeciwbólowych, chciał cierpieć”.

“Już latem 1989 r., gdy Ksiądz Arcybiskup przyjechał do Poręby, widziałyśmy, że coś mu dolega - mówi s. Borgia. - Ostatni raz był u nas jesienią. Poszedł do lasku, w to miejsce, gdzie zawsze odpoczywał. Później pożegnał nas, udzielił błogosławieństwa i powiedział: ‘Już więcej do Sióstr nie przyjadę’. I tak się stało. Nie przyjechał. A 1 kwietnia 1990 r. - telefon z Tarnowa: ‘Ksiądz Arcybiskup nie żyje’. Bardzo nas zabolęła ta wiadomość”.

S. Celina była u abp. Ablewicza dzień przed śmiercią. Nie mógł mówić. “Trzymałam go za rękę. Drgała. Wtedy dane mi było po raz ostatni z wdzięcznością ucałować jego kapłańską dłoń” - mówi.

Tuż przed północą 31 marca 1990 r. umierający otworzył oczy, zatrzymał wzrok na krzyżu, na obrazie anioła i wizerunku Matki Bożej. Gromnica płonęła. Później zamknął oczy, już na zawsze. Zamknął je, by Tam otworzyć Oczy Ducha, by ujrzeć całą rzeczywistość Nieba.

W 10. rocznicę jego śmierci w tarnowskiej katedrze zostanie odsłonięte epitafium ku czci abp. Ablewicza. Ukazała się też książka poświęcona jego życiu. Od 1993 r. działa Fundacja abp. Jerzego Ablewicza, która pomaga zdolnym, ale biednym dzieciom i młodzieży ze wsi, aby mogły się uczyć w szkołach średnich i wyższych.